Książę z Krainy Marzeń i Baśni cz. I

Za wieloma górami za wieloma rzekami, w wielkiej i przepięknej Krainie Marzeń i Baśni było sobie królestwo. Władcą tęgo królestwa miał syna. Młody Książę był bardzo dobry i szlachetny, szanował wszystkich ludzi, nie pozwolił skrzywdzić żadnej żywej istoty, kochał cały świat. Był oczywiście bardzo przystojny i miły, jak wszyscy książęta w Krainie Marzeń i Baśni.

W sąsiednim królestwie żył sobie król, który ogłosił Wielki Turniej Rycerski. Na turniej przybyli rycerze i książęta z całej Krainy Marzeń i Baśni. Jak w każdej Krainie Marzeń i Baśni tak i w naszej, był również zły, przebiegły i okrutny Czarownik. Nasz Książę, był posłusznym i pilnym uczniem, więc sztukę rycerską opanował biegle, On również wybrał się na ów turniej.

Król kazał wybudować wielką trybunę, na której zasiadł wraz z Królową, swą piękną córką Księżniczką i całym dworem. Od samego rana trwały pokazy sztuki rycerskiej, a Król sprawiedliwie oceniał sprawność rycerzy i wskazywał zwycięzców. Rycerze musieli popisywać się jazdą na koniu, celnością strzelania z łuku oraz rzutu włócznią. Prowadzili walki na szable, miecze i topory.

Nasz Książę od pierwszej chwili dostrzegł piękną Księżniczkę siedzącą na trybunie obok swego ojca, bardzo mu się spodobała i dla niej postanowił zwyciężyć w Wielkim Turnieju. Również Księżniczka dostrzegł pięknego Księcia, a i on także przypadł jej do serca. Książę był świetnym rycerzem, wygrał, więc turniej bez trudu. Ale bajka ta nie byłaby bajką, gdyby rodzącej się miłości nie dostrzegł zły czarownik. Jak już powiedziałem czarownik był zły, okrutny i złośliwy. Gdy tylko spostrzegł, że Księżniczka i Książę spoglądają na siebie z wyraźną sympatią postanowił przeszkodzić ich szczęściu. Na koniec turnieju Król wydał wielkie przyjęcie dla wszystkich rycerzy i poddanych, a Księcia jako zwycięzcę zaprosił do swego stołu. Książę i Księżniczka przetańczyli ze sobą całą noc i byli bardzo szczęśliwi, co jeszcze bardziej rozsierdziło złego czarownika. Nasz Książę musiał rankiem wracać do swego królestwa, lecz obiecał Księżniczce, że jak tylko załatwi wszystkie sprawy, które na niego czekają to wróci po nią i zabierze ją do swego królestwa. W czasie, gdy zakochany Książę wracał do domu, zły czarownik porwał Księżniczkę i wywiózł ją do swego zamku w Strasznych Czarnych Górach. Zabrał jej książęce szaty, a dał starą brudną i potarganą suknię i kazał wykonywać najgorsze prace. Musiała sprzątać jego czarnoksięskie komnaty i gotować obrzydliwe czarnoksięskie jedzenie. Biedna Księżniczka płakała, lecz musiała wykonywać, co jej kazano.

Wieść o porwaniu Księżniczki rozeszła się szybko po Krainie Baśni i gdy Książę dotarł do domu dowiedział się o niedoli, jaka spotkała Księżniczkę. Poszedł, więc do swojego ojca i powiedział mu, że bardzo kocha Księżniczkę i wyrusza, aby uwolnić ją z rąk czarownika. Król ojciec zmartwił się bardzo, gdyż wiedział jak niebezpieczny jest zły czarownik, ale wiedział również, że może go pokonać tylko człowiek prawy o czystym sercu, a takim był nasz Książę. Pozwolił mu, wyruszyć na ta wyprawę również, dlatego, że zdawał sobie sprawę, iż żaden zakaz nie potrafi zatrzymać zakochanego Księcia. Chcąc pomóc Księciu w tym przedsięwzięciu dal mu najlepszego konia ze swej stajni i pięciu swych najlepszych rycerzy jako świtę i eskortę. Powiedział, że niedaleko, w Wiosennej Dolinie, mieszka Dobra Wróżka, jego stara znajoma, która z pewnością chętnie Księciu pomoże.

Do Wiosennej Doliny droga była łatwa i przyjemna. Wiosenna Dolina była cała zielona, rosło tam mnóstwo przepięknych kwiatów, a nad nimi, pośród rozłożystych drzew, latały stada różnokolorowych motyli i ptaków. Gdy Księże stanął przed Dobrą Wróżką pozdrowił ją pięknie w swoim i swego ojca imieniu. Dobra Wróżka zmartwiła się bardzo, gdy usłyszała, co przydarzyło się Księżniczce i co zamierza zrobić Księże.

- Mój Księże, wybrałeś się w bardzo ciężką i niebezpieczną drogę. Za tą doliną zaczyna się niebezpieczny Szary Świat. Spotkasz tam dobrych i złych ludzi. Czekają cię najdziwniejsze przygody i to często nie miłe. Musisz być bardzo ostrożny i szlachetny, a przy tym również dzielny i przekonany o słuszności swojego celu. Musisz pomimo wszelkich przeciwności losu zachować czyste serce, bo tylko to pozwoli ci pokonać Złego Czarownika. Najdrobniejsza skaza na twoim sercu da czarownikowi moc, aby cię pokonać. Pamiętaj o tym. Najgorsze będzie jednak to, że aby przebyć przez Szary Świat musisz wejść do niego nie jako Książę ze świtą rycerzy i na koniu, lecz jako zwykły wędrowiec bez konia i broni. Droga przez Szary Świat jest długa i ciężka i tylko od ciebie będzie zależało, czy uda ci się ją pokonać i czy wrócisz kiedyś szczęśliwy do Krainy Marzeń i Baśni. Ja mogę ci pomóc radą. Nie mów nikomu gdzie i po co podążasz, pozwól się prowadzić losowi, ale zawsze wierz w to, do czego dążysz i bądź przekonany, że uda ci się osiągnąć cel, nawet gdyby wyglądało, że jest to nieosiągalne. Nigdy nie popadaj w zwątpienie. Dam ci na drogę trzy zielone kamienie nadziei, każdy z nich możesz użyć tylko jeden raz. Gdy rzucisz kamień na ziemię i pomyślisz o czymś to spełni się twoje życzenie. Pamiętaj jednak o tym, aby nie wyrzucić ich zbyt wcześnie.

Księże odpiął miecz i przypasał go do siodła swego konia, zeskoczył na ziemię i oddał cugle najbliższemu z rycerzy. Pożegnał się ze świtą.

- Powiedzcie memu ojcu, że wyszedłem w Szary Świat, bo tylko tędy prowadzi droga do Czarnych Strasznych

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Gór, a tam ukryte zostało moje szczęście, które muszę odzyskać. Jak tylko uwolnię Księżniczkę, wrócę!
Dobra Wróżka zmieniła jego książęcy strój w szaty wędrowca i wskazała mu drogę do Szarego Świata. Księże wspiął się na najbliższe wzgórze i ujrzał przed sobą szarą zamgloną nieprzyjemną równinę.
***
Szedł już prawie dzień i nie spotkał nikogo, zaczynał być głodny i zmęczony. Pomyślał, ze należy poszukać czegoś do jedzenia i przespać się, ale nigdzie nie widział żadnego domostwa, pola wokół były puste i nieuprawne. Daleko na horyzoncie majaczył ciemny pas lasu. W lesie zbuduję szałas i może znajdę jakieś jagody - pomyślał i skierował się w stronę lasu. Na skraju lasu spostrzegł szamoczącego się w sidłach ptaka, był to wspaniały orzeł, ale tak zmęczony próbami uwolnienia się z sideł, że właściwie stanowił już łatwy łup. Księże przyjrzał się orłowi i zrobiło mu się go żal. Przecież nie mogę zabić tego wspaniałego ptaka - pomyślał - ja na pewno znajdę jakieś jagody lub grzyby, a orła uwolnię niech sobie leci, jego życie jest przecież ważniejsze od mojego głodu. Przeciął sidła zniewalające ptaka, pogłaskał go po nastroszonych piórach i lekko podrzucił do góry. Ptak zaskoczony niespodziewaną wolnością, najpierw ciężko wzbił się w górę, potem zatoczył nad nim dwa kręgi, radośnie zaskrzeczał i odleciał w szare wieczorne niebo. Księże rozejrzał się w koło i za pięknym rozłożystym krzakiem głogu zauważył kilka dorodny rydzów. Upiekł sobie grzyby na malutkim ognisku, które rozpalił na polu pod lasem, zjadł i położył się spać.
Obudziło go mocne kopnięcie twardego buta.
- Hej, to pewnie ty, włóczęgo pociąłeś nasze sidła i uwolniłeś ptaka, skąd weźmiemy teraz pióra do naszych kapeluszy.
Spojrzał w górę, stało nad nim dwóch brodatych mężczyzn.
- Szkoda ptaka na pióra do kapeluszy - powiedział Książę.
- Ano jak ci szkoda było ptaka to teraz musisz zapracować na nasze pióra - roześmiali się obaj - Widzisz ten wózek z drzewem, mieliśmy go zaciągnąć do wsi, ale teraz zrobisz to za nas ty. No bierz się do roboty, włóczęgo!
Wolał nie wszczynać awantury, on był sam i chociaż silny i wyjątkowo sprawny nie miał pewności czy dałby im radę, a poza tym nigdy nie był zwolennikiem rozwiązywania problemów siłą. Oczywiście musiał też myśleć o tym, co było dla niego najważniejsze, o celu swojej wyprawy i warunkach, jakie musi spełnić, aby ten cel osiągnąć. Musiał dotrzeć do Czarnych Strasznych Gór. Wózek był ciężki, naładowany mokrym drzewem, a ścieżka, po której go ciągnął wąska i wyboista. Praca była ciężka, a i dwaj jego prześladowcy całą drogę naigrywali się z jego nędznych wędrowniczych szat. Po paru godzinach doszli do niewielkiej leśnej wioski.
-Hej, włóczęgo, możesz zostawić wózek przy tej zagrodzie, trzeba przyznać, że nieźle się napracowałeś, masz tu kawałek chleba, bo z pewnością jesteś głodny, no i żebyś nie pomyślał, że jesteśmy całkiem bez serca.
Jeden z nich rzucił mu połówkę suchego czarnego chleba.
- Dziękuję - rzekł Książę i już bez wózka ruszył w dalszą drogę.
Ścieżka stawała się coraz szersza, aż z czasem okazało się, ze idzie już całkiem porządna leśną drogą. W ten sposób doszedł do niewielkiego miasteczka. Na rynku było dość dużo ludzi.
- Cóż to za zgromadzenie - Spytał jednego z nich.
- Werbują ludzi do gwardii, ale trzeba mięć swój miecz, albo zapłacić za ten, który ci dają. Tutaj za rogiem też możesz kupić miecz, ale, tak czy tak trzeba mięć pieniądze. Książę znał świetnie sztukę rycerską, no i miał też kamienie od Dobrej Wróżki. Wystarczy rzucić i będą pieniądze lub miecz, z Gwardią szybciej przejdzie przez Szary Świat. Już miał rzucić kamień, gdy przez głowę przeleciała mu myśl. „Czy na pewno w gwardii uda mi się zachować czystość serca i czy wojsko jest faktycznie dobrym sposobem na zarobienie pieniędzy na życie. Szykują się z pewnością do jakiejś bitwy i trzeba będzie zabijać, a to z pewnością nie umożliwi mi dotarcia do Czarnych Strasznych Gór z czystym sercem. Poszukam sobie innego zajęcia.”
- Panie daj coś do jedzenia - Mały biedny obdarty chłopiec ciągnął go za nogawkę - Już trzy dni nic nie jadłem. Panie daj jeść.
Decyzję podjął prawie natychmiast. Kamień, który jeszcze przed chwilą miał dać miecz wylądował w kurzu ulicy. "Chcę bochenek chleba” - pomyślał i poczuł, że jego podróżna sakwa stała się cięższa.
- Masz chłopcze - podał bochenek dzieciakowi, nie odrywając dla siebie nawet kawałeczka.
Dzień mijał a on nie znalazł sobie żadnego zajęcia, ani schronienia. Pod wieczór dowiedział się, że kowal w sąsiedniej wsi szuka pomocnika, więc poszedł tam spytać o posadę.
- Praca u mnie ciężka, a i zarobek niewielki, bo okolica biedna i ludziska jadłem płacą i to też nie zawsze. Kupców, czy podróżnych, którzy by pieniędzmi płacili niewielu, ale strawę i schronienie jako zapłatę za pracę otrzymasz, a z czasem może i jaki grosz uzbierasz jeśliś silny i wytrwały.
Tak też został pomocnikiem kowala i nowego ciężkiego fachu się uczył. Mijał czas a on ani o milę nie przybliżył się do swego celu, i choć robił rzeczy pożyteczne był w tym samym miejscu Szarego Świata. Nie szedł do przodu. Jego cel był równię daleki jak na początku wędrówki.
W czasie, kiedy Książę pracował u kowala księżniczka też uczyła się ciężkiej pracy, jak wiesz była bardzo

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

dobra, zawsze potrafiła znaleźć okruszynki dla ptaków, które czasem zbłądziły, w Czarne Straszne Góry. Pozwoliła im odpoczywać w swej maleńkiej komnatce, kiedy z wszystkich miejsc przeganiała je służba czarnoksiężnika, a że była samotna w tym nieprzyjaznym dla niej świecie szukała przyjaciół wśród tych rzadkich gości. Słuchała ich świergotu, rozmawiała z nimi i próbowała zrozumieć ich mowę. Ich obecność przypominała jej czasy na ojcowskim dworze. Po jakimś czasie nauczyła się rozumieć, co do niej mówią i o czym opowiadają, a opowiadały o innym lepszym świecie, gdzie radośnie święci słońce i kwitną przepiękne kwiaty, a ludzie są mili i dobrzy. Właśnie ptaki przyniosły jej radosną wieść, że Książę wyruszył, aby ją uwolnić, ale i ptaki przyniosły wieść smutną, że od czasu jak Książę wszedł w Szary Świat słuch o nim zaginął i nikt nie wie czy Książę jeszcze żyję i co porabia, bo wielu ludzi, którzy ze Świata Baśni wchodziło w Szary Świat nigdy już z niego nie wracało.

CDN.

Dziadek

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026